**Samochód na godziny, czy na doby?**

**Car-sharing, czyli wynajem samochodów na minuty, z impetem wjechał do największych polskich miast. Warto jednak pamiętać, że to nie jedyna forma wynajmu aut. Stary dobry rent-a-car także staje się coraz nowocześniejszy, a w wielu sytuacjach okazuje się nawet bardziej opłacalny.**

Dlaczego car-sharing wzbudza tak duże zainteresowanie mediów i potencjalnych klientów? Idea współdzielenia jednego pojazdu pomiędzy wielu użytkowników w ciągu jednej doby wpisuje się w rozmaite oczekiwania.

**Car-sharing jest trendy, ale…**

Dla klientów auto na minuty oznacza niższe koszty i większą elastyczność. Młody człowiek, szczególnie gdy nie ma jeszcze własnej rodziny, zamiast kupować samochód, może wynajmować auto dokładnie wtedy, gdy go potrzebuje. Nie płaci przy tym za parkingi, paliwo, naprawy czy ubezpieczenie. Jest wygodnie, a koszty nie tak znowu duże – szczególnie gdy zestawi się je z ratą kredytu czy leasingu za własny samochód. Z kolei dla osoby, która korzysta z car-sharingu sporadycznie, auto na minuty to dobra alternatywa dla taksówki.

Druga sprawa wiąże się z faktem, że car-sharing może być odpowiedzią na problem korków i zanieczyszczenia środowiska. Gdyby idea korzystania z aut na minuty faktycznie przyjęła się na dużą skalę, a mieszkańcy zaczęliby pod jej wpływem rezygnować z własnych samochodów, w miastach byłoby mniej tłoczno. A gdyby do tego wszystkie auta na minuty były hybrydowe, czy – jeszcze lepiej – elektryczne, korzystny wpływ takiego trendu na środowisko byłby bardzo znaczący. No właśnie – gdyby…

Problem w tym, że elektryfikacja motoryzacji w Polsce to pieśń przyszłości. Póki co, samochodów elektrycznych nie ma gdzie ładować. Zamiast masowego wykorzystywania aut na minuty, jak na razie mamy przepełnione parkingi, na których obok cywilnych samochodów mieszkańców, dodatkowo pojawiły się dziesiątki pojazdów na wynajem. W związku z tym słychać coraz więcej głosów osób niezadowolonych z faktu, że wypuszczenie na ulicę dodatkowych samochodów (w Warszawie jest ich kilkaset) jeszcze zmniejszyło – i tak niewystarczającą – liczbę dostępnych miejsc parkingowych.

**Rent-a-car to wciąż niezła alternatywa**

Moda na car-sharing spowodowała, że tradycyjne wypożyczalnie samochodów zaczęły tracić na atrakcyjności w oczach klientów poszukujących nowoczesnych i elastycznych rozwiązań. Ale czy słusznie? Przecież wynajem auta z floty wypożyczalni, to także sposób na realizację idei współdzielenia i rozwiązanie typu MaaS (Mobility as a Service).

Dziś na rynku rent-a-car obecne są nowoczesne firmy z flotami aut pochodzącymi prosto z salonu. W dobrej klasy wypożyczalni nie znajdziemy samochodu starszego niż 3-letni, a standardem są pojazdy o śladowym przebiegu i bardzo młodym wieku. W dodatku, do tej branży także wchodzą nowinki techniczne oraz rozwiązania dające klientom wygodę i swobodę, niewiele mniejszą niż w przypadku car-sharingu.

- W naszej firmie zarówno odbiór, jak i zdanie auta odbywa się bez zbędnych papierów, na tablecie – mówi Ireneusz Tymiński z ogólnopolskiej sieci wypożyczalni Emotis – Samochód można zarezerwować online lub przez telefon, a na życzenie pojazd może zostać podstawiony w miejsce wskazane przez klienta, np. na lotnisko lub pod dom – podkreśla.

W wypożyczalni klient ma do wyboru auto dowolnej klasy. Może być to auto miejskie, kompaktowe kombi, elegancka limuzyna, van, a nawet suv lub samochód dostawczy. Nie da się ukryć, że w car-sharingu nie możemy liczyć na tak szeroki wybór.

Zazwyczaj w formule car-sharingu nie możemy także zarezerwować samochodu na konkretny termin, przez co może się okazać, że o planowanej godzinie wyjazdu, zamiast zaczynać podróż, będziemy biegali po osiedlu w poszukiwaniu dostępnego samochodu.

**Co opłaca się bardziej?**

Czy jednak cena wynajmu auta na minuty nie rekompensuje tych niedogodności? W praktyce, zależy to od czasu, na jaki chcemy wypożyczyć samochód oraz od dystansu, jaki zamierzamy przejechać.

W Emotis wypożyczenie auta miejskiego klasy B (np. Peugeota 208) kosztuje 78 zł brutto za 24 godziny. Do tego musimy doliczyć koszty paliwa. Zakładając, że samochodem przejedziemy 200 km, a średnie zużycie benzyny wyniesie 6 l/100 km, to przy cenie 5 zł za litr, doliczyć trzeba 60 zł. Łączny koszt wynajmu wyniesie 138 zł.

W tym samym czasie (24 h) za wynajem Toyoty Yaris w jednej z sieci car-sharingu w Warszawie zapłacimy 90 zł (opłata za dobę wynajmu) oraz 130 zł za przejechany dystans 200 km (przy stawce 0,65 zł/km). Nie będziemy musieli tankować z własnej kieszeni, ale i tak łączny koszt będzie wyższy – wyniesie w sumie 220 zł. Różnica? W tym przypadku – 82 zł, z korzyścią na rzecz rent-a-car.

Oczywiście wiele zależy od indywidualnej sytuacji. Jeśli potrzebujemy auta na godzinę, car-sharing opłaca się bardziej. Jeśli jednak musimy przejechać z jednego na drugi koniec Warszawy i z powrotem, a po drodze utkniemy w korkach, sytuacja może się diametralnie zmienić.

Jeśli czas użytkowania samochodu w ciągu doby osiągnie 3 godziny, car-sharing może przestać być korzystny. Załóżmy taki właśnie czas i dystans 60 kilometrów. Za czas wynajmu zapłacimy wtedy 90 zł, a za przejechany dystans – 39 zł. Nie uwzględniamy opłaty za ewentualny postój, ale i tak łączny koszt wynosi 129 zł.

Fakt – w tym przykładzie car-sharing wychodzi trochę taniej, ale w ramach rent-a-car wystarczyłoby dopłacić 9 zł, a moglibyśmy mieć samochód na całą dobę, z limitem 200 km w cenie.

Choć wiele zależy od konkretnej sytuacji, warto mieć świadomość, że car-sharing w obecnych warunkach nie stanowi antidotum na korki i nie zawsze okazuje się rozwiązaniem najkorzystniejszym ekonomicznie. Dziś obydwie formy wynajmu mogą być równie nowoczesne, a ich koszty – porównywalne.

Jeśli potrzebujemy podjechać kilka kilometrów, a na ulicy właśnie stoi wolny samochód – car-sharing sprawdzi się wyśmienicie. Jeśli jednak potrzebujemy auta konkretnego segmentu na kilka godzin lub dłużej, warto sprawdzić, czy rent-a-car nie zaoferuje nam więcej i w niższej cenie. Tak, ekonomia współdzielenia transportu ma sens!

Źródło: [EMOTIS](https://emotis.pl/pl/)